Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stan-wojenny/80270,Praca-operacyjna-Sluzby-Bezpieczenstwa-w-osrodkach-odosobnienia.html

Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa w ośrodkach odosobnienia

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MARTA MARCINKIEWICZ 30.03.2021

Umieszczenie kilku tysięcy działaczy związkowych i opozycyjnych w ośrodkach odosobnienia okazało się dla władz stanu wojennego niewystarczające. Dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych było niezmiernie ważne, żeby wśród

internowanych jak najszybciej rozpocząć pracę operacyjno-filtracyjną.

Celem tej ostatniej miało być zdobywanie informacji na temat podziemia i pozostających jeszcze na wolności działaczy opozycyjnych i związkowych oraz neutralizacja postaw internowanych, czyli doprowadzenie do zaprzestania przez nich działalności.

> W wyniku pracy operacyjnej, prowadzonej wobec internowanych w ośrodkach odosobnienia w stanie wojennym w całym okresie funkcjonowania tych ośrodków, na 9736 internowanych w ogóle, do współpracy nakłoniono ponad 1000 osób.

Zastępcy komendantów ośrodków ds. ochrony

Nadzór nad pracą operacyjną w ośrodkach odosobnienia pozostawał w kompetencjach Biura Śledczego MSW. W terenie jej organizacją zajmowali się komendanci wojewódzcy MO (*de facto* ich zastępcy do spraw SB), z województw, na których terenie ośrodki odosobnienia działały. Już 20 stycznia 1981 r., czyli na kilka miesięcy przed wprowadzeniem stanu wojennego, dyrektor Biura Śledczego MSW płk Tadeusz Kwiatkowski polecił im, by Wydziały Śledcze wytypowały spośród funkcjonariuszy SB kandydata, który zostanie oddelegowany do pełnienia służby w ośrodku odosobnienia jako zastępca komendanta ośrodka ds. ochrony – miał pomóc naczelnikowi zakładu karnego w organizacji ośrodka odosobnienia. Funkcjonariusz ten otrzymywał listę internowanych tajnych współpracowników, aktualnych i byłych, decydował o wszystkich sprawach bezpośrednio dotyczących internowanych, o ich rozmieszczeniu w celach, o przemieszczeniu konkretnych internowanych do innych ośrodków, o dodatkowych widzeniach i przepustkach.

Zakład internowania w Nowym Łupkowie, lato 1982. Fot. z zasobu IPN

Na rozmowy z internowanymi przyjeżdżali także funkcjonariusze Wydziałów III KW MO właściwych dla miejsc ich zamieszkania przed internowaniem bądź przedstawiciele Departamentu III MSW, jeśli ośrodek był pod szczególnym nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak w przypadku Jaworza czy Głębokiego. Przypadki nieobecności funkcjonariuszy SB, najwyżej dwudniowej, zdarzały się wyłącznie sporadycznie i związane były z potrzebą przedstawienia rezultatów pracy w macierzystych KW MO. Faktyczną władzę w ośrodkach odosobnienia sprawowali zatem nie komendanci tych ośrodków, a Służba Bezpieczeństwa.

Zadania SB w ośrodkach odosobnienia

Choć specjalne grupy pracowników Służby Bezpieczeństwa miały współpracować ze Służbą Więzienną, to ich obecność owiana była tajemnicą. Pracownicy Służby Więziennej wiedzieli, w których pomieszczeniach ludzie ci przebywają, jedni podejrzewali, inni z kolei mieli pewność, że dysponują oni aparaturą podsłuchową. Ogólnie współpraca pomiędzy SB a SW układała się jednak, jak oceniano, prawidłowo. Także internowani mieli świadomość, kto jest szarą eminencją w ośrodku, kto decyduje o większości spraw ich dotyczących, poczynając od osobistego cenzurowania korespondencji, poprzez wydawanie zgody na widzenia z rodziną, praktyki religijne, wpuszczanie na teren ośrodków delegacji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża czy przedstawicieli Kościoła.

Akcja protestacyjna osób internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach, 19 kwietnia 1982 r. Zakład Karny w Uhercach z podwójnym ogrodzeniem. Przed budynkiem stoją internowani. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie z wieży strażniczej. Fot. z zasobu IPN

Ośrodek Odosobnienia w Kwidzynie, 14 sierpnia 1982 r. Grupa mężczyzn na placu podczas akcji protestacyjnej internowanych w tym ośrodku. Polewani są wodą prawdopodobnie z węża strażackiego. Część z nich ma uniesione ręce z palcami w geście „V”. Niektórzy trzymają drewniane taborety, prawdopodobnie się nimi

zasłaniając. Fot. z zasobu IPN

Celem pracy funkcjonariuszy SB było pozyskiwanie oświadczeń o lojalności, zebranie materiałów, które pozwalały na objęcie niektórych internowanych postępowaniem karnym, ale także dezinformowanie środowiska, np. poprzez wcześniejsze zwolnienia niektórych internowanych w celu ich skompromitowania, co pogłębiało dezintegrację w podziemiu. Rozpowszechniali też oni fałszywe informacje, np. o załamywaniu się internowanych przywódców związkowych. Główne zadanie SB w ośrodkach odosobnienia polegało jednak na werbowaniu z grona internowanych tajnych współpracowników.

> Interesującym zjawiskiem było internowanie już sprawdzonych tajnych współpracowników. Wyrażali na to zgodę, przy czym za współpracę z SB otrzymywali wysokie wynagrodzenie. Korzyści finansowe były wymierne, ponieważ, jak innym internowanym, przysługiwało im też wynagrodzenie w miejscu pracy.

Rozmowy operacyjne

Taktyka operacyjnego postępowania z internowanymi zakładała zindywidualizowane działanie wobec każdego z nich, zależała zatem od wielu czynników. Podczas rozmów, na które wzywano internowanych, funkcjonariusze sprawiali wrażenie posiadających wiedzę o rodzinie internowanych, o ich działalności w podziemiu, prywatnych problemach czy sprawach, które ci chcieliby ukryć. Skomplikowana sytuacja osobista, wiedza o wyrokach w przeszłości, wiedza o chorobie kogoś z rodziny czy trudnościach w pracy były najczęściej i najchętniej wykorzystywanymi w trakcie rozmów zagadnieniami. Ponadto funkcjonariusze SB mieli dostęp do dokumentacji lekarskiej internowanych, dlatego bez skrupułów wykorzystywali przeciw nim także informacje o ich stanie zdrowia.

Rozmowy te były dla internowanych trudnym przeżyciem, jednak obawiając się konsekwencji, początkowo na

nie chodzili. Kolejne tygodnie odosobnienia powodowały, że wzrastała ich pewność siebie, z czasem większość internowanych zaczęła odmawiać w nich udziału. Funkcjonariusze SB w sprawozdaniach stwierdzali radykalizację postaw, raportowali, że internowani wykluczali nie tylko możliwość podjęcia współpracy, ale także ewentualność podpisywania oświadczeń o lojalności.

Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Rzeszowie - Załężu; widok jednego z korytarzy i cel przy nim. Fot. z zasobu IPN

Akcja protestacyjna osób internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach, 19 kwietnia 1982 r. Internowani stoją przy siatce ogrodzeniowej podczas akcji protestacyjnej; prawdopodobnie śpiewają. Część osób podnosi ręce, pokazując znak „V”, czyli znak zwycięstwa (victory). Na drugim planie

budynek Zakładu Karnego w Uhercach. Fot. z zasobu IPN

Współczynnik pozyskanych

Składane propozycje wyjścia na wolność czy też wabik dodatkowego dochodu, sprawiły jednak, że w ciągu pierwszych tygodni stanu wojennego część rozmów prowadzonych w ośrodkach odosobnienia zakończyła się sukcesem. Z danych Biura Śledczego MSW wynika, że do marca 1982 r. we wszystkich ośrodkach odosobnienia przeprowadzono 12 449 rozmów, zaś do współpracy pozyskano 925 osób. W wyniku pracy operacyjnej prowadzonej wobec internowanych w całym okresie funkcjonowania ośrodków, na 9736 internowanych w ogóle, do współpracy nakłoniono ponad 1000 osób.

Na podstawie zachowanych dokumentów trudno orzec, czy pozyskiwania tajnych współpracowników dokonane w ośrodkach odosobnienia okazały się na tyle skuteczne, że współpracę z nimi kontynuowano po ich wyjściu na wolność, czy też były to wyłącznie werbunki, u źródeł których leżało bazowanie na strachu z pierwszego okresu stanu wojennego. Z uwagi na stan zachowania materiałów nie jest możliwe podanie konkretnych wiarygodnych liczb dotyczących tego zagadnienia.

„Internowani” TW

Swoją pracę w ośrodkach odosobnienia funkcjonariusze SB wykonywali za pomocą sprawdzonych metod. Informacje zdobywano przede wszystkim poprzez wykorzystywanie osobowych źródeł informacji.

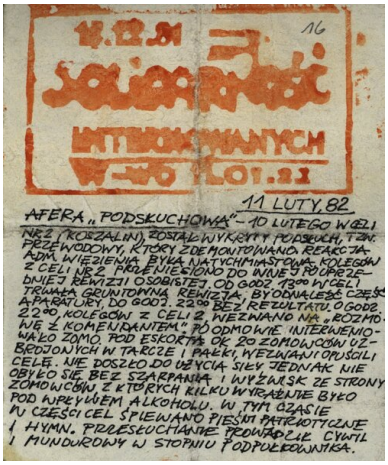
16

11 LUTY 82

AFERA „PODSŁUCHOWA” – 10 LUTEGO W CELI NR 2 (KOSZALIN), ZOSTAŁ WYKRYTY PODSŁUCH, TZW. PRZEWODOWY, KTÓRY ZDEMONTOWANO. REAKCJA ADM. WIĘZIENIA BYŁA NATYCHMIASTOWA. KOLEGÓW Z CELI NR 2 PRZEWIESZONO DO INNEJ PO PRZEDNIEJ REWIZJI OSOBISTEJ OD GODZ. 19.00 W CELI TRWAŁA GRUNTOWNA REWIZJA. BY ODWALESIĘ CZĘŚĆ APARATURY, DO GODZ. 22.00 BEZ REZULTATU. O GODZ. 22.00, KOLEGÓW Z CELI 2, WEZWANO NA „ROZMOWĘ Z KOMENDANTEM”. PO ODMOWIE INTERWENIOWAŁO ZOMO, POD ESKORTĄ OK. 20 ZOMOJCÓW UZBROJONYCH W TARCZE I PAŁKI, WEZWANI OPUŚCILI CELĘ. NIE DOSZŁO DO UŻYCIA SIŁY JEDNAK NIE OBYŁO SIĘ BEZ SZARPANIA I WYŻYWANIA ZE STRONY ZOMOWCÓW, Z KTÓRYCH KILKU WYRABIAŁO BYŁO POD WPŁYWEM ALKOHOLU. W TYM CZASIE W CZĘŚCI CEL ŚPIEWANO PIEŚNI PATRIOTYCZNE I HYMN. PRZESŁUCHANIE PROWADZIŁ CYWIL I MUNDUROWY W STOPNIU PODPUŁKOWNIKA.

Początek grypsu (z 11 lutego 1982 r.) z Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim: internowany... Z zasobu IPN

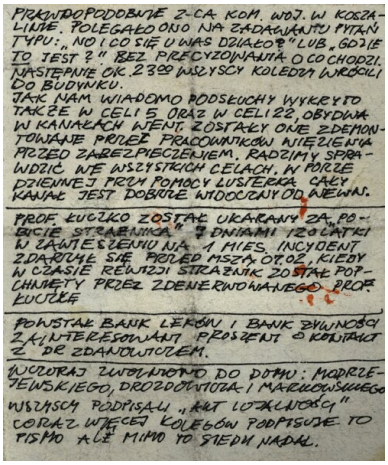

PRAWDOPODOBNIE Z-CA KOM. WOJ. W KOSZALINIE. POLEGAŁO ONO NA ZADAWANIU PYTAŃ TYPU: „NO I CO SIĘ U WAS DZIAŁO?" LUB „GDZIE TO JEST?" BEZ PRECYZOWANIA O CO CHODZI.
NASTĘPNIE OK. 23⁰⁰ WSZYSCY KOLEDZY WRÓCILI DO BUDYNKU.
JAK NAM WIADOMO PODSŁUCHY WYKRYTO TAKŻE W CELI 5 ORAZ W CELI 22, OBYDWA W KANAŁACH WENT ZOSTAŁY OKNE ZDEMONTOWANE PRZEZ PRACOWNIKÓW WIĘZIENIA PRZED ZAREZPIECZENIEM. RADZIMY SPRAWDZIĆ WE WSZYSTKICH CELACH, W PORZE DZIENNEJ PRZY POMOCY LUSTERKA CAŁY KANAŁ JEST DOBRZE WIDOCZNY OD WEWN.

PROF. ŁUCZKO ZOSTAŁ UKARANY ZA „POBICIE STRAŻNIKA" ? DNIAMI IZOLATKI W ZAWIESZENIU NA 1 MIES. INCYDENT ZDARZYŁ SIĘ PRZED MSZĄ 07.02, KIEDY W CZASIE REWIZJI STRAŻNIK ZOSTAŁ POPCHNIĘTY PRZEZ ZDENERWOWANEGO PROF. ŁUCZKĘ

POWSTAŁ BANK LEKÓW I BANK ŻYWNOŚCI Z ZAINTERESOWANI PROSZENI O KONTAKT Z DR ZDANOWICZEM.

WCZORAJ ZWOLNIONO DO DOMU: MODRZEJEWSKIEGO, DROZDOWICZA I MARKOWSKIEGO
WSZYSCY PODPISALI „AKT LOJALNOŚCI"
CORAZ WIĘCEJ KOLEGÓW PODPISUJE TO PISMO ALE MIMO TO SIEDZI NADAL.

...Adam Wycichowski opisuje m.in. „aferę podsłuchową" w tym Ośrodku (dalsza część grypsu). Z zasobu IPN

Interesującym zjawiskiem było internowanie już sprawdzonych tajnych współpracowników. Wyrażali na to zgodę, przy czym za swoją pracę otrzymywali wysokie wynagrodzenie. Korzyści finansowe były wymierne, ponieważ, podobnie jak innym internowanym, przysługiwało im też wynagrodzenie w miejscu pracy, odbierane przez upoważnionego członka rodziny. Warto przy tym wspomnieć o pomocy humanitarnej dla nich i ich rodzin oraz o pomocy finansowej organizowanej przez kolegów z pracy.

> Niebagatelną pomocą były ukryte w celach (np. w kanałach wentylacyjnych) i innych miejscach, w których przebywali internowani (np. w świetlicach, bibliotekach), podsłuchy. Funkcjonariusze SB mieli wydzielone specjalne pomieszczenia, w których

obsługiwali aparaturę podsłuchową.

Ludzie ci byli cennym (bo już sprawdzonym) źródłem informacji. Zdobywana za ich pośrednictwem wiedza o samopoczuciu internowanych, sympatiach i antypatiach wśród nich, a także o sprawach osobistych i lękach z tym związanych pozwalała w czasie bezpośrednich rozmów funkcjonariuszy SB z internowanymi na rzucanie wzajemnych podejrzeń i oskarżeń, ale również sugerowanie np. zdrady przez żonę czy partnerkę. Nader ważny był fakt, że wykorzystywano ich do kompromitowania niektórych internowanych, inspirowania bądź zaniechania pewnych przedsięwzięć; pewne nastroje wśród internowanych podsycali, inne tłumili. Internowanie tajnych współpracowników miało na celu także ich legitymizację w środowisku opozycyjnym, co przydawało się nie tylko w ośrodku odosobnienia, ale także po jego opuszczeniu.

Najczęściej wykorzystywaną przez SB „przykrywką" dla częstszych wyjść z celi tajnych współpracowników i spotkań z funkcjonariuszem SB był stan zdrowia internowanego: choroba i konieczność przyjmowania dodatkowych leków, zastrzyków czy dodatkowych badań nie wzbudzały podejrzeń współlokatorów.

Aparatura podsłuchowa

Z całą pewnością nie wszystkie pozyskane wówczas do współpracy osoby były pożytecznym i wartościowym źródłem informacji, niemniej funkcjonariusze SB mieli pełne rozeznanie w sytuacji internowanych. Niebagatelną pomocą były ukryte w celach (np. w kanałach wentylacyjnych) i innych miejscach, w których przebywali internowani (np. w świetlicach, bibliotekach), podsłuchy. Jak już wspomniano, funkcjonariusze SB mieli wydzielone specjalne pomieszczenia, w których obsługiwali aparaturę podsłuchową. Jeżeli zatem umieszczeni pomiędzy internowanymi tajni współpracownicy słabo wywiązywali się ze swych zadań, funkcjonariuszom pozostawały informacje uzyskiwane tą drogą. Trudno orzec, który sposób był dla SB wygodniejszy. Informacje pozyskiwane od tajnych współpracowników musiały być subiektywne, w jakiś sposób wypaczone, z kolei podsłuchy zdawałyby w pełni egzamin, gdyby internowani nie zdawali sobie sprawy z ich obecności. Ponieważ taką świadomość mieli, o sprawach interesujących SB starali się rozmawiać ściszonym głosem, zachowując ostrożność, a nawet zapisując pewne informacje na kartkach.

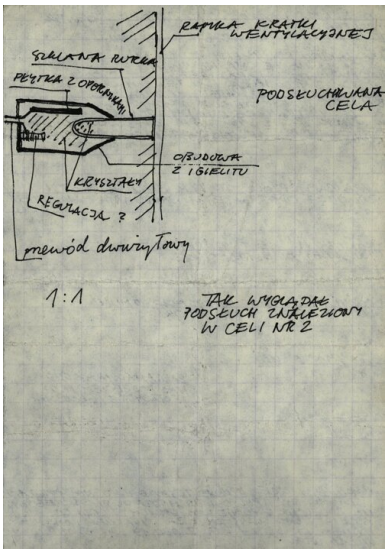

Szkic celi, w której zamontowano podsłuch (z grypsu Adama Wycichowskiego z Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim). Z zasobu IPN

Pełniejszemu wykorzystaniu podsłuchów służyły m.in. częste przetasowania w celach. W ten prosty sposób wykorzystywano ludzką gadatliwość, ekscytację nową sytuacją, spotkaniem znajomych, zwłaszcza, że w pierwszych miesiącach w większości ośrodków cele były zamknięte, a kontakt pomiędzy internowanymi ograniczony do minimum. Każdorazowa zmiana lokatora w celi dawała okazję do nowych rozmów, sporów, wymiany informacji, snucia przypuszczeń, co sprzyjało pracy operacyjnej SB.

Służba Bezpieczeństwa prowadziła również w ośrodkach odosobnienia działania o kryptonimie „Pokój klubowy”. Polegały one na wyrażeniu zgody na spotkanie internowanych, np. z okazji imienin, w wyposażonej w podsłuch świetlicy.

Zwolnienia i kontrola korespondencji

Praca operacyjna SB była również powodem zwolnień niektórych internowanych. Na decyzję o zwolnieniu składały się przede wszystkim dwa czynniki, przy czym oba były wynikiem opracowanej uprzednio taktyki operacyjnej wobec każdego z internowanych. W niektórych przypadkach zwalniany internowany nie chciał podjąć współpracy z funkcjonariuszami SB, a mimo to wypuszczano go na wolność, jednocześnie kolportując informację, że taką współpracę podjął. Wybierano przy tym celowo te osoby, które były podejrzewane o

współpracę. Zwalniano również internowanych tajnych współpracowników, którzy z kolei otrzymywali do wykonania konkretne działania dezintegracyjne w podziemiu. Selekcjonując zwolnieniami konkretnych internowanych, świadomie kompromitowano ich w oczach pozostałych.

Do wyjątkowych szykan w warunkach odosobnienia i oddalenia od rodziny należy zaliczyć również przetrzymywanie listów bądź celowe niszczenie ich. Nękanie w ten sposób osób tygodniami czekających na korespondencję od rodziców, dzieci czy współmałżonków, w połączeniu ze złośliwymi sugestiami funkcjonariuszy w trakcie rozmów z internowanymi obrazuje perfidię prowadzonych gier operacyjnych.

***

Jakie były skutki pracy operacyjnej w ośrodkach odosobnienia? Po kilku miesiącach obserwacji internowanych funkcjonariusze SB pokusili się o analizę ich postaw, na podstawie której podzielili ich na trzy grupy:

1. Grupa osób politycznie obojętna, neutralna, dla której okres internowania stanowił określoną dolegliwość i odniósł zamierzone efekty. Domniemywano, że osoby z tej grupy nie podejmą działalności sprzecznej z prawem;

2. Grupa osób niezdecydowanych, będących pod wpływem „ekstremistów związkowych i przeciwników ustroju”, mobilizująca się dzięki systematycznym kontaktom z przywódcami związkowymi;

3. Grupa zadeklarowanych przeciwników ustroju, rekrutująca się ze skrajnego odłamu Solidarności i grup antysocjalistycznych. Uznano, że żadne działania władz wobec osób z tej grupy nie przyniosą efektu.

COFNIJ SIĘ